Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza.
Redaktor Naczelny: JERZY KONARSKI.
Adres Redakcji: Lwów, ul. Chorążczyzny 31. (Tel. 15 i 178). — Adres Administracji: Lwów, ul. Senatorska 6. — Telef. Nacz. Redaktora 230.

GAZETA PORANNA

Cena pojedynczego egzemplarza: 15 groszy
Na dworcach kolejowych 18 groszy.

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Nr. 7291. Lwów, niedziela, 4 stycznia 1925. Rok XVI.

Wielki spisek „Czerwonej Ukrainy".

Polska otrzyma z Ameryki pożyczkę 50 milj. dolarów. — Rewelacje o tajnej armji niemieckiej. — Radek w niełasce. — Olbrzymi pożar w pow. drohobyckim. — Wynik losowania „dolarówek".

Skończona partja i skończeni ludzie.

Lwów, 2. stycznia.

Ze sfer, zbliżonych do Narodowej Demokracji otrzymujemy artykuł, który poniżej zamieszczamy. Zawiera on — zbyt może miejscami ostrą i surową — krytykę tego stronnictwa w obecnej dobie jego „rozwoju". — Uważamy, że jest obowiązkiem publicystycznym zamieścić ten głos, będący wymownem uzupełnieniem krytyki obecnego kursu N. D., krytyki — która coraz częściej w łonie samego stronnictwa budzić się poczyna, a której dosadnym wyrazem stały się niedawno ogłoszone, a nadzwyczaj dla stronnictwa niemiłe uwagi wybitnego publicysty tego obozu, p. Smogorzewskiego.

Zamieszczając nadesłane nam uwagi, nie przeoczamy bynajmniej faktu, że stronnictwo N. D. i dziś w szeregach swoich liczy wiele wybitnych i zasłużonych jednostek, pracujących także i w chwili obecnej owocnie dla państwa i obywateli. — Może te surowe głosy krytyki, pojawiające się coraz częściej także i po prawej stronie społeczeństwa, przyczynią się do regeneracji tak ongiś zasłużonego stronnictwa N. D. Red.

(S) Wśród wielu szczerb i zwalisk, pozostawionych po huraganie wojny światowej, widok może najbardziej opłakany przedstawia stronnictwo narodowo-demokratyczne. Z dawnych zasług pozostało wspomnienie, z czynów — wulgarna hałaśliwość, z wielkich ludzi — pokurczone i zużyte niedobitki.

Znakomita przeszłość dodaje zwykle splendoru, czasem jednak pozwala należycie ocenić nędzę upadku. Wtedy okrywa twarz smutkiem i wstydem. Zw. Lud. Narodowy chełpi się swemi tradycjami. Dla powszechnej jednak opinji tradycje te są tylko dowodem, jak nisko może stoczyć się ten, kto kiedyś słusznie chlubił się swą teraźniejszością.

Czem było to stronnictwo przed wojną w b. Galicji, — o tem pamiętamy wszyscy. Liczebnie był to obóz, zamykający w sobie rzeczywistą, olbrzymią większość społeczeństwa. Jakościowo był troskliwie dobierianą emanacją ludzi najbardziej wartościowych, niesza[?]telnych. Ideowo reprezentował aktywną, twórczą myśl polską.

Czem jest dzisiaj? Jest partją broniącą tych, wobec których zaciągnięte zostały zobowiązania w okresie wyborczym. Mogą być nimi Szereszewscy z plejadą fabrykantów tytoniu, wielcy przemysłowcy, wielcy posiadacze ziemscy, właściciele kamienic. Wyznanie, narodowość nie gra tu roli. Na zewnątrz łapie się łatwowiernych szowinizmem wyznaniowym i narodowościowym. Hasłem nienawiści, negacją, furją fanatyzmu podtrzymuje się wpływy, gasnące z rokiem każdym.

Powojenny bilans pracy społecznej i państwowej narodowej demokracji jest prawie żaden. Jest to stronnictwo najmniej twórcze, jest ścieśnioną do możliwych granic kliką wzajemnej adoracji i walki z ludźmi, niejednakowo myślącymi. Z dawnych lat pozostały tylko starsze odruchy, z dawnego męstwa — zatrute strzały z poza parkanu.

A ludzie? Byli tacy, przed którymi każdy, bez względu na swe poglądy polityczne musi uchylić czoła. Ale pomarli lub usunęli się. Kto pozostał? Typy przeżyte, bezwolne, marjonetki, aferzyści, karjerowicze. Ton stronnictwu nadaje, kieruje opinją publiczną taki fabrykant papy Kucharski, potępiony wyrokiem Sejmu człowiek, który przed wojną w kilka minut wyleciałby za drzwi stronnictwa. Dziś — to sztandarowa osobistość...

Smutno i coraz smutniej. Najbliższe wybory przyniosą nowe pogorszenie sytuacji. Już nie pomogą afisze, obiecujące złote góry. Nie pomoże łzawienie się nad dolą inwalidów, urzędników, emerytów, kupców, rękodzielników, wszystkich ludzi pracy i dotkliwej biedy. Bo na pytanie „cóście dla nas zrobili?" — agitator wiecowy nie znajdzie odpowiedzi.

Stronnictwo ongiś tak świetne i rozporządzające najtęższymi charakterami i umysłami — skończyło się. Jego koniec przyspiesza każdy krok naprzód w urządzaniu duszy polskiej, każde zwycięstwo haseł pozytywnych nad demagogją, czynu nad pustą wrzawą.

Jeśli ma nastąpić ocalenie, to stać się to może jedynie w drodze przebudowy od podstaw, rewizji haseł i radykalnej „czystki" personalnej w łonie partji. Wyrzucony być musi dominujący dziś oportunizm, doktrynerstwo, fanatyzm wychrztów. Cały gmach od podstaw przewietrzony musi być wichrem odrodzenia.

Prawica w Polsce potrzebna jest na równi z lewicą i centrum. Ale narodowa demokracja jest w części karykaturą, w części antytezową zdrowego, stworzonego do służby państwu stronnictwa.

Polska otrzyma pożyczkę

50 miljonów dolarów.

(Telefonem od naszego koresp.)

Warszawa, 2. stycznia. (Z.) Korespondent Wasz dowiaduje się, że w ostatnich dniach premjer odbył konferencję z posłem Stanów Zjed. w Warszawie p. Pearsonem. W kołach zbliżonych do rządu utrzymują, że **konferencja ta dotyczyła pożyczki 50 milj. dolarów, jaką Polska ma zaciągnąć w Stanach Zjednoczonych.** Według tych samych pogłosek **podpisanie pożyczki ma nastąpić 5. bm.**

Konferencja finansowa 7. stycznia.

Paryż, 2. stycznia. (Tel. G. P.) Konferencja ministrów **finansów**, państw sprzymierzonych odbędzie **się 7., a nie 6.** stycznia.

Ważne posiedzenie Rady ministrów.

(Telefonem od naszego koresp.)

Warszawa, 2. stycznia. (Z.) Jutro w sobotę **odbędzie się posiedzenie komitetu politycznego Rady min.,** poświęcone sprawom polityki zagranicznej.

—o—

GDZIE SĄ CENTRA BEZROBOCIA W POLSCE?

(Telefonem od naszego koresp.)

Warszawa, 2. stycznia. (Z.) Obecnie **główne centrum bezrobocia stanowi Łódź, w której jest 37 tys. bezrobotnych,** a 27 tys. pobiera zasiłki. Następnie idzie **województwo śląskie,** które ma również 37 tys. bezrobotnych, z czego około 25 tys. pobiera zasiłki, dalej Zagłębie Dąbrowskie. **W dniu 1. listopada cyfra bezrobotnych spadła do 34.344, a obecnie utrzymała się na tym poziomie.**

—o—

WIELKA KRADZIEŻ W URZĘDZIE PAŃSTWOWYM.

(Telefonem od naszego koresp.)

Warszawa, 2. stycznia. (Z.) Dzisiaj rano władze kryminalne zostały zaalarmowane wiadomością o **ograbieniu kasy państwowego urzędu ochrony lasów, gdzie zrabowano przeszło 10.000 złotych.**

—o—

BLISKIE PODPISANIE TRAKTATU HANDLOWEGO MIĘDZY POLSKĄ A TURCJĄ.

(Telefonem od naszego koresp.)

Warszawa, 2. stycznia. (Z.) Naczelnik wydziału dla handlu zagranicznego w min. skarbu, p. Węcławowicz powrócił z podróży do Konstantynopola i Sofji, gdzie prowadził rokowania z delegatami perskimi o zawarcie traktatu handlowego. Traktat handlowy ma być już w najbliższym czasie podpisany.

—o—

BURZE I KATASTROFY NA MORZU PÓŁNOCNEM.

Warszawa, 2. stycznia (Z) Z Gdańska donoszą, że w ostatnich dniach **szalała wielka burza na morzu Północnem i na Bałtyku. Stacje iskrowe donoszą o szeregu katastrof,** które zdarzyły się na morzu Północnem.

Powrót min. Sikorskiego.

Warszawa, 2. stycz. (Tel. G. P.) Dnia 2. bm. minister spraw wojskowych gen. Sikorski powrócił i objął urzędowanie.

---o---

ZATARG GMINY M. WIEDNIA Z POSELSTWEM POLSKIEM.

Warszawa, 2. stycznia. (Z.) Między gminą m. Wiednia a poselstwem polskiem **przyszło do konfliktu**. Mianowicie gmina zwróciła się do poselstwa polskiego z żądaniem **przyjęcia 103 obłąkanych, pochodzących z Polski, którzy mieszkają w zakładzie** Steinhof. Poselstwo polskie prosiło o przysłanie wszystkich dokumentów, dotyczących chorych, aby módz się porozumieć z odnośnemi gminami w kraju. Gmina dokumenty te oraz całą korespondencję z poselstwem oddała w ręce grupy socjalistów, którzy ukuli z tego wielkie nieporozumienie i ogłosili dokumenty tajne w piśmie „Die Stunde".

Ogłoszenie tych dokumentów, oraz pogróżki skierowano pod adresem poselstwa polskiego w Wiedniu wzbudziły w kołach dyplomatów wiedeńskich zrozumiałe oburzenie. Poselstwo polskie w Wiedniu **zwróciło się z ostrym protestem do odpowiednich czynników.**

---o---

EKSPOZYTURA KONSULARNA AUSTR. W KATOWICACH.

Katowice, 2. stycznia. (Tel. G. P) Austr. ministerstwo spraw zagr. otwiera w Katowicach ekspozyturę austr. konsulatu w Krakowie. Kierownictwo ekspozytury w Katowicach powierzono sekretarzowi konsulatu p. Karolowi Künzowi. Ekspozytura zacznie działać 7. bm.

---o---

PRZED WIELKĄ MOWĄ MUSSOLINIEGO.

Rzym, 2. stycznia. (Tel. G. P.) Wielkie zainteresowanie wzbudza jutrzejsze posiedzenie parlamentu. **Premier ma wygłosić mowę,** uzasadniającą decyzję powziętą przez ostatnią radę ministrów oraz politykę dni ostatnich. Jak zapewniają, w toku przemówienia **premier złoży kategoryczne oświadczenie, wzywające wszystkich do wyrobienia w sobie poczucia odpowiedzialności narodowej** Co się tyczy polityki rządu, ma podobno premier złożyć raz jeszcze zapewnienie o niezłomnem swem **postanowieniu utrzymania pokoju i ładu w kraju,** oraz stosowania represji do tych, którzy go zakłócają.

---o---

FASZYSTOWSKI MINISTER PRZECIW FASZYSTOM.

Rzym, 2. stycznia. (Tel. G. P.) Minister spraw wewn. zabronił odbywania wszelkich zgromadzeń faszystowskich, a między innemi wielkiego zgromadzenia faszystowskiego, wyznaczonego na niedzielę.

---o---

HERRIOT POWRÓCIŁ DO ZDROWIA.

Warszawa, 2. stycznia. (Z.) Z Paryża donoszą, że stan zdrowia premjera Herriota poprawił się, tak, że **Herriot już wstał z łóżka** i pracuje w domu.

---o---

DORĘCZENIE NIEMIŁEJ DLA NIEMIEC NOTY.

Paryż, 2. stycznia. (Tel. G. P.) Nota konferencji ambasadorów zawiadamiająca Niemcy **o nieewakuowaniu strefy kolońskiej** w dniu 10. stycznia została przesłana na ręce ambasadorów państw sprzymierzonych w Berlinie.

---o---

„STRASZNA REPRESJA".

Berlin, 2. stycznia. (Tel. G. P.) Pisma donoszą, że niemieckie zjednoczenie związku patrjotów postanowiło rozpocząć **bojkot towarzyski cudzoziemskich obywateli** z krajów Ententy, aż do czasu ewakuacji strefy kolońskiej.

Nowy rok pracy nad umocnieniem Państwa

zaczyna się pod dobremi wróżbami.

KONFLIKTY MIĘDZY PRACĄ A KAPITAŁEM ŁAGODNIEJĄ.

(Telefonem od naszego koresp.)

Warszawa, 2. stycznia. (Z.) Korespondent Wasz dowiaduje się, że 1. stycznia **weszliśmy** w okres już normalnego toku funkcjonowania skarbowości polskiej. Nie tylko bowiem złoty polski się utrwalił, ale **wyszliśmy już z nadzwyczajnych zarządzeń i pełnomocnictw skarbowych**, które ku końcowi roku ubiegłego przeprowadziły z dokładną planowością akt sanacyjny premjera. **Obecnie ingerencja Państwa skończyła się, pozostawiając głos dalszego działania inicjatywie prywatnej i społecznej.**

Na onegdajszej konferencji prasowej, **która odbyła się u ministra** pracy Sokala, stwierdził p. minister, że nawet **konflikty między pracą a kapitałem weszły w stan zgody i obopólnego porozumienia.** Minister Sokal stwierdził, że ministerstwo pracy coraz mniej ma sposobności do interwenjowania, oraz łatwiejsze zadanie przy ewentualnych zatargach, które **zawsze kończą się kompromisowo.** Min. Sokal podkreślił, że obecnie społeczeństwo, jak i jego sfery zawodowe będą wykuwać tę drogę życia gospodarczego, która została zapoczątkowana przez organizację państwową.

Zaszczytne odznaczenie papieskie

dla Prezydenta Rzpltej.

WRĘCZENIE 2 ZŁOTYCH MEDALI JUBILEUSZOWYCH.

Warszawa, 2. stycz. (Tel. G. P.) Dnia 31. grudnia z. r. P. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął na specjalnem posłuchaniu J. E. Nuncjusza Apostolskiego Mons. **Lauriego**, który z polecenia Ojca św. wręczył wraz z listem odręcznym Ojca św. dwa medale złote, które w r. 1900 papież Leon XIII po zakończeniu roku świętego, stosownie do zwyczaju zamurował w Świętych Wrotach bazyliki św. Piotra w Rzymie. Ponieważ medali takich, szczerozłotych, o wysokiej artystycznej wartości było tylko 12, przeznaczenie dwu dla P. Prezydenta jest dowodem ojcowskiej miłości, z jaką Ojciec św. odnosi się do Polski. W liście odręcznym w **szczególnie gorących słowach udziela swego błogosławieństwa Prezydentowi i jego rodzinie oraz całemu narodowi polskiemu.** W czasie audjencji P. Prezydent wręczył J. E. Nuncjuszowi Apostolskiemu **odznakę Wielkiej Wstęgi Orderu Odrodzenia Polski.**

Rząd rozwiązał partję Radicza.

Nakaz aresztowania przywódcy-bolszewika i jego adherentów.

Zagrzeb, 2. stycznia. (Tel. G. P.) Nocy ubiegłej ogłoszony został **zapowiedziany dekret, zarządzający rozwiązanie stronnictwa Radicza z powodu przynależności jego do moskiewskiej międzynarodówki i** systematycznej propagandy uprawianej w armji serbskiej. W ślad za tem skonfiskowano dzienniki i dokumenty oraz zabroniono konferencji i zgromadzeń wszystkim byłym członkom i zwolennikom stronnictwa Radicza. **Rząd postanowił wydalić ze służby wszystkich urzędników państwowych, którzy są zwolennikami tego stronnictwa.** Aresztowany został drugi wiceprezes partji Radicza, Redavec, oraz pierwszy sekretarz Krjevic.

Białogród, 2. stycznia. (Tel. G. P.) Dziś w nocy minister spraw wewn. przesłał na prowincję **rozkaz aresztowania Radicza oraz rozwiązania jego organizacji**

Tajna armja niemiecka.

Wiedeń, 2. stycznia. (Tel. G. P.) „Wien. Allg. Zeitung" donosi z Berlina, że francuski generał Boye, jako członek międzysojuszniczej komisji kontrolnej ma przedłożyć konferencji ambasadorów dalsze sprawozdanie, w którym ustali następujące punkty: **1. Reichswehra utrzymuje tajne biura werbunkowe i zajmuje się tworzeniem tajnej nieregularnej armji. 2. Reichswehra przeprowadza co trzy miesiące wyszkolenie po 20.000 t. zw. ochotników.**

Olbrzymia panama bankowa w Berlinie.

Aresztowano 15 dyrektorów i aeroplanem odstawiono do więzienia.

Berlin, 2. stycznia. (Tel. G. P.) Wielką sensację wywołało tu **aresztowanie 15 dyrektorów koncernu** Braci Bernard. Prasa wyraża oburzenie na **lekkomyślne prowadzenie interesów przez pruski bank państwa**, który wskutek udzielania kredytu bez dostatecznych gwarancji **poniósł stratę w wysokości 45 miljonów marek złotych. Pruski bank państwowy będzie musiał ulec zupełnej reorganizacji.** Na skutek aresztowania dyrektorów wiele **oddziałów banku musiało całkowicie wstrzymać pracę. W związku** z **całą aferą, kilka banków prowincjonalnych zawiesiło wypłaty,** a w dalszej konsekwencji **można się spodziewać unieruchomienia licznych przedsiębiorstw i utraty pracy przez kilkuset robotników.**

Aresztowanie zostało dokonane z wielkim pośpiechem. Brało w niem udział kilkuset urzędników policyjnych, którzy w noc sylwestrową otoczyli szerokiem kołem willę Bernatów pod Berlinem. Celem aresztowania dyrektorów koncernu na prowincji, udali się tam policjanci **aeroplanami.**

---o---

Ziemia poważnie zagrożona!

Olbrzymi meteor dybie na jej całość.

Paryż, 2. stycznia. (Tel. G. P.) Obserwatorjum astronomiczne w Medjolanie spostrzegło **meteor wielkości księżyca, poruszający się w kierunku gwiazdy** Kasjopei. Gdyby meteor ten utrzymał kierunek swego ruchu w dalszym ciągu i w tej samej linji, **mógłby, zdaniem astronomów medjolańskich, zniszczyć całą ziemię.**

---o---

NOWE UREGULOWANIE RUCHU GRANICZNEGO Z GDAŃSKIEM.

Warszawa, 2. grudnia. (Tel. G. P.) Dnia 30. grudnia podpisana została w Gdańsku konwencja polsko-niemiecka o ułatwieniach nowego ruchu granicznego, różniąca się dość znacznie od dotychczasowej, wprowadzająca pewne zmiany, które się okazały konieczne.

---o---

WYBUCH W TEATRZE WARSZAWSKIM.

Warszawa, 2. stycznia. (Tel. G. P.) Wczoraj w chwili, gdy na scenie „Teatru Narodowego" w Warszawie odbywało się przedstawienie „Don Juana", za kulisami przerwał tok akcji złowieszczy huk. Okazało się, że elektrotechnik trzymał petardę o dużej sile wybuchowej przeznaczoną dla sceny. **Petarda ta wybuchła raniąc kilkanaście osób.** Wkrótce jednak przybyli na miejsce lekarze i rozpoczęła się akcja ratunkowa. Na szczęście wybuch nastąpił w jednym z bocznych korytarzy i publiczność w teatrze nie zorjentowała się o co chodzi, gdyż niezawodnie przyszłoby do wielkiej paniki.

---o---

URZĘDNICZY GABINET W NIEMCZECH.

Berlin, 2 stycznia. (Tel. G. P.) Kanclerz Marx odbył dwukrotnie konferencję z Ebertem, z którym omawiał kwestję kryzysu. Większość pism **przewiduje utworzenie gabinetu urzędniczego.** „Die Zeit" zaleca utworzenie gabinetu urzędniczego z udziałem nacjonalistów. „Vorwärts" widzi w takim gabinecie urzędniczym zakapturzony gabinet prawicowy i oświadcza, że socjal-demokraci będą zwalczać taki gabinet.

Potrzeby młodzieży akademickiej.

Skutki braku mieszkań. — Domy akademickie. — 100 stypendjów na 6300 studentów. — Przepisywanie książek. — Zwolnienie od opłat.

Lwów 2. stycznia.

(j) Chyba nikt tak bardzo nie odczuwa braku pomieszkań oraz drożyznę, jak młodzież akademicka, pochodząca w przeważnej swej większości z rodzin mniej lub wcale niezamożnych. W bieżącym roku akademickim około 300 studentów nie mogło rozpocząć studjów z powodu braku mieszkań. Znaczna zaś liczba studentów znalazła wprawdzie pomieszczenie, ale nieodpowiednie, bo wspólne, wśród zupełnie obcego sobie otoczenia, uniemożliwiające spokojne oddawanie się studjom. Dlatego też najpilniejszą potrzebą młodzieży kształcącej się w wyższych uczelniach jest rozbudowa istniejących lub budowa nowych „Domów akademickich".

Komisja Senatu akademickiego dla spraw pomocy młodzieży łącznie z Towarzystwami akademickiemi dążą wytrwale do powiększenia stałej ilości mieszkań dla studentów. Przed wojną w Domach akademickich było 140 łóżek. W ciągu trzech ostatnich lat przybyło 320, tak, że ogólna liczba łóżek wynosi obecnie 460, a zwiększy się ona znacznie po ukończeniu budowy oficyn przy ul. Pijarów l. 35. Z wiosną rozpocząć się ma budowa dla studentek. Rozpoczęcie budowy zależne jest od uzyskania pożyczki na ten cel. Wobec bardzo życzliwego stanowiska dla tej sprawy Dyrektora Banku Gospodarstwa krajowego p. Steczkowskiego istnieje niepłonna nadzieja, że pożyczka dojdzie do skutku i budowa się rozpocznie.

Drugą ważną kwestją jest rozbudowa kuchen akademickich, a obok niej sprawa pomocy odzieżowej, trzecią sprawa pożyczek doraźnych na wypadek choroby.

Oprócz tej pomocy czysto materjalnej wielkiej wagi jest pomoc naukowa. Fundusze, któremi rozporządza senat akademicki, pochodzące z subwencji rządowej, ofiarności publicznej, a przedewszystkiem z opłat studenckich, od których bardzo znaczna ilość studentów jest uwolniona, nie wystarcza na udzielenie pomocy naukowej w szerszym zakresie. Istnieje sto stypendjów, a ilość ta w stosunku do 6.300 studentów i studentek, uczęszczających na uniwersytet lwowski, jest znikomo małą. Najzdolniejsi studenci zmuszeni są przeto szukać pracy i znajdują się, ale to w znacznym stopniu odrywa ich od nauki. Niemożność zakupna książek i innych koniecznych do nauki przyborów daje się młodzieży do tego stopnia we znaki, że zdarzają się wypadki, iż studenci przepisują nocami całe książki, aby w ten sposób przygotować sobie pomoc naukową do przyszłych egzaminów. Od większej części wprowadzonych ostatnio opłat 60 proc. studentów było bądź całkowicie uwolnionych, bądź też obniżono im opłaty. Mimo to komisja senatu akademickiego widziała się zmuszoną w licznych wypadkach, w szczególności o ile to dotyczyło studentów zapisanych na rok I., do uiszczenia za nich nawet zniżonej opłaty, niektóre Wydziały bowiem nie mogły uwalniać studentów od taks laboratoryjnych, gdyż dotacje na laboratorja są niewystarczające i bez pobrania opłat nie możnaby ich przeprowadzić. Uwolnienia nie dotyczyły również opłaty na Kasę chorych, na bibljotekę i wpisowego.

„Ukraińska czerwona armja".

Ujęcie groźnej bandy szpiegów sowjeckich.

NA CZELE STAŁ KIEROWNIK SZKOŁY, KTÓRY PODSTĘPNIE UZYSKAŁ OBYWATELSTWO POLSKIE. — „KOMITET WYKONAWCZY" I 16 KURJERÓW. — DOLARY BRALI ZE SŁAWUTY. — MIELI MORDOWAĆ URZĘDNIKÓW POLSKICH I PRZYGOTOWAĆ WIOSENNE POWSTANIE NA WOŁYNIU.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 2. stycznia. (Z.) Korespondent Wasz otrzymuje następujące informacje: W Łucku aresztowano wielką bandę szpiegowską, na czele której stał Mikołaj Kałyńczuk, urodzony w Rosji sowieckiej. Przedostał się on w charakterze repatrjanta do Polski, zmylił czujność władz i uzyskał obywatelstwo polskie, a nawet niedawno został kierownikiem szkoły na Wołyniu. Przybrał sobie szereg pomocników, przyczem trzech ludzi stanowiło komitet wykonawczy. Komitet miał do pomocy 16 kurjerów, którzy pośredniczyli w zdobywaniu materjału szpiegowskiego. Organizacja nazywała się „Ukraińska czerwona powstańcza armja". Finansował ją, szafując dolarami, oddział wywiadowczy bolszewicki, stacjonowany w Sławucie.

Onegdaj zostali wszyscy aresztowani i przyznali się, że otrzymywali środki do prowadzenia organizacji szpiegowskiej od osób, pozostających w służbie bolszewickiej. Organizacja miała na celu mordowanie urzędników polskich, dokonywanie aktów sabotażu i przygotowanie powstania, które miało — zdaniem ich — wybuchnąć z wiosną 1925 r. nie tylko na Wołyniu, ale w całej Europie.

Organizacja z wszystkimi działającymi na szkodę Państwa osobnikami została oddana pod sąd doraźny.

Po Trockim -- przyszła kolej na Radka.

ZNANY OGÓLNIE SOBELSOHN Z TARNOWA PODEJRZYWANY JEST O WYDANIE LISTU ZINOWJEWA ANGLJI.

Warszawa, 2. stycznia. (Z.) Pisma norweskie donoszą, że szef propagandy bolszewickiej Karol Radek (Sobelsohn), pochodzący z Tarnowa, znajduje się pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Anglii. Bolszewicy podejrzewają go z powodu przyjaźni z Trockim, oraz domyślają się, że jest on sprawcą wydania listu Zinowjewa.

Losowanie dolarówek.

(Telefonem od naszego koresp.)

Warszawa, 2. stycznia. (Z.) Dzisiaj przed południem odbyło się ciągnienie dolarówki. Wygrana 40 tys. dolarów padła na nr. 080898, 8 tys. dolarów na nr. 454514, 3 tys. dol. na nr. 833112, 1 tys. dol. na nr. 05266, 799546, 677775, 127856, 503691, 298715, 086278, 615387, 634687, 323324.

Po 100 dolarów wygrały: 351224, 284923, 112978, 974992, 113169, 806811, 983229, 115359, 182301, 554809, 295274, 937449, 245263, 978504, 974463, 180806, 999065, 630597, 953152, 218599, 729272, 067022, 839736, 773413, 595972, 507754, 301830, 015161, 168840, 563880, 045151, 913576, 469724, 685175, 235418, 445449, 975261, 289786, 191275, 719690.

Katastrofa kolejowa w Rudniku nad Sanem.

Uszkodzeniu uległ wagon amunicji.

Lwów, 2. stycznia.

(t) Na stacji kolejowej w Rudniku nad Sanem, miejscowości, w której znajdują się magazyny amunicji, nastąpiło w wieczór wigilijny zderzenie pociągu towarowego z manewrującą na stacji lokomotywą. W wagonach pociągu znajdowały się ładunki amunicyjne, przeznaczone dla tutejszych składów. W następstwie zderzenia uszkodzony został jeden wóz osobowy i jeden wagon towarowy, naładowany śrutem z pocisków armatnich. Szkoda wyrządzona jest stosunkowo nieznaczną i wynosi 500 złotych. Przyczyną katastrofy było niezrozumienie sygnałów przez odbiorcę.

Francja zabiega o 10-letnie moratorjum.

Londyn, 2. stycznia. (Tel. G. P.) „Daily Herald" donosi z N. Jorku, iż Herriot zwrócił się do rządu Stanów Zj. z prośbą o 10-letnie moratorjum dla spłaty francuskich długów wojennych oraz o zniżenie stopy procentowej, która jest zależną od spłaty niemieckich długów reparacyjnych.

Fejleton „Gaz. Por." z d. 4. I. 1925

ROBERT HICHENS. 17

Flet zaczarowany.

Tłum. z angielskiego Elma.

(Ciąg dalszy).

— Tak.

— Wiesz, Desmy, chciałabym być Maurytanką.

— A toż co znowu nowego?

— Żeby módz upieścić to dziecko, co płaca zmęczone krzepiło wonią kwiatów. Biedactwo!

Zapał jej ostygł nieco za wejściem do Soko. Zgiełk tam panował piekielny. Rzekłbyś, że rozpalony ten kwadrat ziemi, spękany pod wściekłym żarem słońca, przyoblekł naraz kształt człowieczy i rozpadł się w tysiące figur rozwrzeszczanych, gestykulujących, jak opętanych tknięte szałem. Dziesięciotysięczny tłum ludzi, zaledwo okrytych nędznymi strzępami odzienia, ciskał się, rzucał i miotał, dzwonił jak na alarm, walił bez miłosierdzia nieszczęsne osły i muły, szarpał sąsiadów, p'uł i charkotał niezro umiale, popychał — klnąc — wie blady, wyjąc, powtarzał wersety z Koranu, krzycząc na całe gardło, zachwalał zalety ofiarowanego na sprzedaż towaru. Tu i tam, namiot rozpięty z łachmanów koloru zaschłego błota, miał dawać złudzenie cieniu, pod którego ochronę tłoczyły się ogromne wzrostem kobiety, kryjące twarze w zasłonach, głowy zaś pod rondami słomianych kapeluszy. Dzieciaki żydowskie, o drobnych, sprytnych twarzyczkach, czarnych czuprynach, opadających im aż po brwi na czoło, plątały się wśród tłumów gromadkami, czytając w małych książeczkach. Snuły się niewolnice z Sudanu, niosąc naręcza gałęzi pomarańczowych. Gdzieś — w jakimś kącie — rozsiedli się Hawadżi, co wyspiewując monotonnym głosem modły mau ytańskie, znaczyli rytm ich uderzaniem w tarabany.

R zpierzchłe wśród tłumu stad baranów rzucało w zgiełk ten cały żałosne beczenia. Przy straganach, na których piętrzyły się stosy podejrzanego wyglądu mięs solonych, usadowiły się grupy metysów, półkrwi Hiszpanów i pół — Marokańczyków, oddając się namiętnie grze w karty, otoczeni obłokami gryzącego dymu i swędu, jaki wydawały opiekające się na rusztach zrazy zjejczałej słoniny. Stos zgniłych pomarańcz i szczątków ryb w rozkładzie, rzuconych w pobliżu, dorzucał odor wyziewów swoich do całej symfonii odrażających woni, służąc zarazem za punkt wyjścia do zabaw i harców tuzinowi dzieci, okrytych tajemniczymi fałdami burnusów.

Arabowie z wybrzeża Riff, olbrzymiego wzrostu i prawie nadzy, a dumni, jak lwy pustynne, tłoczyli się dokoła starego nosiwody, którego postać wychudła i wiekiem pochylona znikała prawie pod ogromnymi bukłakami, w jakich roznosił wodę między tłum spragniony. Natłok był taki, że konie stąpały z trudnością, co krok zaporą ciał ludzkich wstrzymywane. Toteż Klara i Renfrew woleli zejść z siodeł i zanurzyć się sami w ten ocean tłumu, którego fala wezbrana szumiała im w uszach.

Podał jej ramię i poczęli po uwać się zwolna. W którąkolwiekby stronę nie zwrócili oczu, wszędzie to rozfalowane morze głów, o ustach otwartych i rozkrzyczanych. Lecz naraz tłok zrobił się nie do zniesienia, wrzask zaś ogłuszający. Poprzez ten chaos głosów przedzierały się dźwięki piskliwej, przenikającej muzyki jarmarcznej. I wszystko rzuciło się naraz w tę stronę, popychając, waląc, tratując, co tylko zapora w drodze stawało. Modły Hawadżich umilkły, jak gdyby zmyte z powierzchni przewalającą się falą. Dzieci piszczały, podniecone. Riffańczycy gasić pragnienie przestali i puścili się w stronę dźwięków dużymi elastycznymi skokami, nito mieszkańcy ostępów dżungli. Renfrew'a i Klarę porwał za sobą i niósł przez chwilę ten zator ludzki, którego wichr omal ich nie poszarpał na sztuki.

(C. d. n.)

Z przemysłu naftowego.

Miodowy miesiąc kartelu.

„Dąbrowa“ semper fidelis. — Niebezpieczeństwo konkurencji zagranicznej. — Łezka dyrektorska za swobodą. — Wyczekiwacze końca kartelu.

Lwów 2. stycznia.

„Zjedn. Gosp. Rafin. Ol. Miner.“ tj. kartel naftowy trwa właściwie dopiero od 1. grudnia br., zatem cały jeden miesiąc. Już jednak ten krótki okres czasu nastręcza średnio bystremu obserwatorowi kilka charakterystycznych spostrzeżeń o sytuacji, która się dzięki kartelowi wytworzyła.

Przedewszystkiem jednomyślną prawie jest opinja, że najszczerzej związaną z kartelem czuje się „Dąbrowa“, która ujęła w swe ręce instrument administracyjny, mając swoich ludzi na czele biura centralnego w Warszawie, oraz biura kontroli we Lwowie. Obsada tych najważniejszych placówek, w taki sposób właśnie mogła oczywiście być dziełem prostego przypadku, niemniej jednak fakt sam pozostaje faktem.

Wszystkie firmy skartelowane formalnie spełniają wprawdzie swoje obowiązki, objęte umową kartelową. Wyczuwa się jednak, że niejedna z nich czuje się jakoś nieswojsko w tej obcisłej nowej toalecie, która tak bardzo krępuje swobodę ruchów nie tyle firm, ile ich kierownictwa handlowego. W erze bowiem wolnego handlu i konkurencji dyrekcje — bez względu na interes firm — miały możność zawierania transakcji, i dyrygowania... co oczywiście z nastaniem kartelu — musiało ustać. Gęste miny zrzedły i — posmutniały, radość zaś z narodzin tej organizacji wyraziła się u niejednego dyrektora przez łzy żalu za dolarodajnym rajem, tak bezpowrotnie zapadającym się w — przepaść kartelu.

Czy bezpowrotnie — stwierdzić nielatwo. Zagraniczne potęgi naftowe bowiem nie są zadowolone z handlowej konsolidacji polskiego przemysłu. Potęgi te siedzą zaś już dość głęboko wpływami swoimi w kraju i niejedna firma jest bardzo ściśle złączona z kapitałem zagranicznym. Kartel sprawił, że walna batalja z zagranicą rozgrywać się będzie na terenie eksportu. Ale tylko na razie. Nikt bowiem ze znających stosunki nie przypuszcza, że walka ta się skończyć może tylko na konkurencji eksportowej. Ona się rozszerzy.

Musi się ona przenieść — rychlej, niż sądzić można — do kraju, a wkroczywszy przez linję graniczną przyniesie zagładę kartelowi, pomimo groźnych rygorów i twardych kar.

Dlatego też kartel rozpoczął swą działalność pod znakiem sceptycyzmu, przy ofenzywie, podziemnie działających sił kapitału zagranicznego, którego zwycięstwo spotkałoby się — może — z niekłamanem uznaniem owych czynników krajowych, dla których kartel był złem koniecznem, przekreślającem odrazu ich lukratywne spekulacje osobiste, tak niemiłosiernie.

Dlatego też poza konsumentami — którzy w niemałej mierze już opłacają koszta kartelu — posiada ta organizacja liczny hufiec jawnych i ukrytych wrogów, którzy już czyhają na pojawienie się klepsydry o jej przedwczesnym zgonie, by ją nieutuleni z żalu odprowadzić w sześciokonnym karawanie paradnym na miejsce wiecznego spoczynku.

Wówczas strzeliście wybucnie znów tak cenna „inicjatywa prywatna“ — tak intratna — przy sprzyjającej — pogodzie.

Z życia prowincji.

Wieści z Borysławia.

(Od naszego korespondenta.)

Lwów 2. stycznia.

Jak rzecz ma się istotnie. Od inż. M. Łodzińskiego otrzymujemy następujące pismo: Jakkolwiek uważam, że poruszanie kwestji czysto fachowych nie jest na miejscu w piśmie codziennem, w którem nie można spraw specjalnych wyczerpująco i wszechstronnie omówić, niemniej ze względu na korespondencję z Borysławia, zamieszczoną w „Gazecie Porannej“ z dnia 17. grudnia z. r., w której wymieniono moje nazwisko, proszę Szan. Redakcję o pomieszczenie moich wyjaśnień w odnośnej sprawie.

Odbyta na szybie Joanna III. (Karol) własność Ski akc. Fanto komisja, o której jest mowa we wspomnianej korespondencji, odbyła się na skutek doniesienia do Urzędu górniczego przez zast. prawnego Firmy „Natan“.

Na komisji tej byłem obecny, zastępując firmę „Galicję“ i podtrzymywałem twierdzenie, że moda wgłębna, która systematycznie była nawiercona, powinna była być zamknięta, przez co mogło się uchronić nawiercony horyzont ropny od zawodnienia.

Co do kwestji tej wyłoniła się szeroka dyskusja, w której zdania były podzielone, kwestja ta jest dotychczas otwartą; dopiero przyszłe badania geologiczne wykażą słuszność podniesionych tam twierdzeń i wskażą sposób, w jaki należy w danym wypadku postępować. Dlatego też w protokole żądałem utworzenia komisji, która by się sprawą tą zajęła, ponieważ występowanie solanki w horyzoncie, t. z. głębokim, o którym jest mowa, jest różnorodne i zależne od szybu. Są szyby, w których solanka ta występuje już przed nawierceniem horyzontu ropnego, lub też występuje wraz z ropą po nawierceniu horyzontu, są jednak i takie, które produkują ropę z tego horyzontu bez solanki lub też z bardzo jej małym procentem.

Jak z powyższego zatem wynika, w obecnym stanie sprawy nie można wypowiadać sądu o tem, co należało w danym wypadku uczynić, ani też o kwalifikacjach wiertników firmy „Fanto“. **Inż. Mieczysław Łodziński.**

Kronika kołomyjska.

(Od naszego korespondenta.)

Kołomyja w styczniu.

Uroczystość ku czci śp. G. Narutowicza odbyła się dnia 21. bm. w Domu robotniczym. Przemawiał p. Jan Kozakiewicz, piętnując w dosadnych słowach obóz polityczny, który zbrukał majestat Rzpltej i splamił swe ręce krwią najwyższego stróża praw i swobód. Mowca zachęcał zebranych do walki bez wytchnienia o ideały, których Gabrjel Narutowicz był przedstawicielem.

Echa katastrofy pod Kołomyją. W związku ze śmiertelnym wypadkiem w Kosmaczu, o którym niedawno donosiłem, dowiaduję się, że w miesiącu grudniu droga Jabłonów—Kosmacz obfitowała aż w cztery wypadki, spowodowane katastrofalnym stanem tej drogi.

Charakterystycznym dla gospodarki tutejszej Rady powiatowej jest fakt, że na drugi dzień po tragicznej śmierci śp. Rettigowej, żony kierownika kopalni „Kosmacka Ropa“, umieszczono w krytycznem miejscu poręcze, o które tak usilnie przez trzy lata nadaremnie zabiegały zarządy tamtejszych kopalń.

Kółko amatorskie 49 p. p. odegrało ubiegłej niedzieli przy szczelnie zapełnionej sali dwie jednoaktówki **p. t.** „Chrapanie z rozkazu“ i „Błażek opętany“. Z grających wyróżnili się pna E. Łysakowska, Jurkiewicz, Szewczyk i Stadnicki. Por. Salnickiemu należy się uznanie za sumienną reżyserję i zorganizowanie Kółka.

Rozgoryczenie wśród tut. urzędników skarbowych wywołał rozdział zapomóg świątecznych z powodu przyczynienia się do sanacji Skarbu Państwa. Zapomogi otrzymali wszyscy urzędnicy skarbowi z wyjątkiem urzędników kancelaryjnych i rachunkowych Dyrekcji skarbu. Nie wiemy jakimi względami kierowała się Izba skarbowa przy rozdziale tych remuneracji, uderza jednak fakt forytowania tylko pewnej kategorji pracowników z pominięciem innych niemniej zasłużonych dla sanacji skarbu. Czy nie zaszła w niniejszym wypadku przykra omyłka, **którą** wypadłoby naprawić.

Na marginesie.

„SYLWESTER“ LWOWSKI POD KRYTYCZNĄ LUPĄ.

Lwów, 2. stycznia.

W dniu Nowego Roku spotykam znajomego mi wyższego wojskowego, który jest u nas świeżym przybyszem z innej dzielnicy Polski, a wiele naszych miejscowych zwyczajów i obyczajów jest dla niego nowością... Jedne zyskują jego aprobatę, do innych odnosi się krytycznie.

— Jak pan spędził wieczór Sylwestrowy — pytam go na wstępie...

Marsowa twarz chmurzy mu się żywem niezadowoleniem...

— Niech was Pan Bóg kocha z waszymi Sywestrowymi pomysłami... Idę do teatru — najniesmaczniejsze w świecie kawały... Wśród poważnej opery nagle śpiewak idzie do jednej z lóż i zaczyna wydziwiać błazeńskie kawały... Gdzież tu logika, gdzie jakiś styl?... Albo ze sceny z ramienia dyrekcji każą się publiczności cieszyć z tego, że jeden z artystów zachorował, bo jego partję odśpiewa kto inny, na czem publiczność lepiej wyjdzie... Nie wchodzę w to, czy to prawda lub nie... ale czy uchodzi nawet w żarcie Sylwestrowym takie dyskwalifikowanie artysty wobec publiczności?...

A dalej, po teatrze idziemy z żoną do hotelu Krakowskiego na kolację.. Choć to dzień wyjątkowy niemniej przy zamówieniu biorę ściśle pod uwagę zredukowaną do bardzo skromnych granic moją pensję oficerską... Jemy więc bardzo umiarkowanie pijemy jeszcze mniej... Aż tu płatniczy wystawia mi rachunek na jakieś 60 zł. Bo to podatek Sylwestrowy... Skąd tytuł?... Czy ktokolwiek z nas, żyjących ze stałych poborów dostał jakiś dodatek Sylwestrowy, żeby miał płacić Sylwestrowy podatek? Ale jeszcze bardziej niefortunne są niespodzianki Sylwestrowe...

O godz. 12-tej w sali przepełnionej publicznością zalega nagle zupełna ciemność... Jak i kto korzysta z tej ciemności... o tem możeby powinny traktować książki obyczajowe. Ale nagle w tej ciemności rozlegają się ponure dźwięki marsza pogrzebowego.. Jeśli to ma być zabawa, to pięknie dziękuję... Ja uważam to za profanację majestatu śmierci, a narażanie na szwank nerwów publiczności.. Moja żona, nieprzygotowana na tę niespodziankę, omal nie zemdlała...

Albo te czysto szwabskie „juxy“, jak n. p. ze świnką szczęście... Wnoszą taką niewonną bezrogę do sali — kwiczy to, a czasem i prezent zostawia... I to ma symbolizować szczęście... Czy rzeczywiście na świecie tylko przez świnie i świństwo można dojść do szczęścia?...

— Przyznam się wam — zakończył mój znajomy — że bynajmniej mnie nie zachwyca to przeszczepianie na polski grunt niesmacznych juxów Sylwestrowych niemieckich, uważam, że powinniśmy w obchodach dni uroczystych wrócić do naszych rodzinnych zwyczajów stokroć od tej obczyzny piękniejszych..

Możeby tak warto się zastanowić w istocie nad tą radą? **K.**

Fejleton „Gaz. Por.“ z 4 I 1925.

Listy z nad Sekwany.

Polska we Francji.

Fantastyczne pojęcia o Polsce. — Prostowanie kłamstw, wypieranie ignorancji. — Niedostateczna propaganda Rządu. — Nasza nowa waluta. — Pierwszy Polski Ambasador w Paryżu. — Reymont — laureat Nobla — i ofenzywa polskiej literatury we Francji. — Czekają na nas.

VI.

Najjaśniejsza Rzeczpospolita dźwiga się i umacnia na zewnątrz — w zupełnie widoczny sposób na arenie międzynarodowej. Daje się to najlepiej odczuć tu w Paryżu, który stał się stolicą świata i wielkiem, jak gdyby Koloseum nowo ukształtowanej Europy.

Coraz bardziej zaczynają się z nami liczyć, coraz więcej interesować; coraz bliżej jesteśmy Zachodu.

Polska do niedawna myt nieuchwytny, piękna legenda przeszłości, przestaje już być jakąś wysepką mgłą okrytą, położona kędyś, gdzieś, zdaje się tam nad Bałtykiem, niedaleko bieguna, kędy to białe spacerują niedźwiedzie, a ludzie w futra zaszyci tranem się żywią i bożki chwalą.

Że tak wielu Francuzów mniemało, mam na to dowody jaskrawe i to z przed roku, wobec których nie można mnie posądzać o przesadę. I tak np. właścicielka hotelu, pani z ukończoną żeńską szkołą średnią, pytała mnie wiedy, czy długo trwa podróż morzem do Polski i była niepomiernie zdziwiona, dowiedziawszy się, że znajdujemy się na jednym i tym samym kontynencie, w tej samej części świata, co oni.

Inny znów Paryżanin, lekarz (!?) nie posiadał się ze zdumienia, słysząc mnie i znajomego mego mówiących po polsku, żeśmy się tak szybko i biegle nauczyli tym językiem władać....

— Jakto nauczyli? — pytam, nie pojmując o co mu chodzi

— No tak, w przeciągu 4 czy 5 lat, od Wersalskiego pokoju....

Bo dla ogółu Francuzów, Polska zaczyna się od roku 1918 t. zn. od chwili jej zmartwychwstania. Tamto wszystko, co było przedtem, dla dzisiejszego pokolenia na ogół nie istnieje....

Za obecną bytnością moją muszę z radością stwierdzić, że jest pod tym względem o wiele lepiej. Nieustanna praca ludzi dobrej woli z tej i z tamtej strony robi powoli swoje.

Odczyty o Polsce, sprowadzenie zwłok Sienkiewicza, broszury, książki i prelekcje w Sorbonnie — wszystko to powoli otwiera oczy naszym sprzymierzeńcom i coraz bardziej prostuje fałszywe, mętne, niedokładne wiadomości o nas.

Coraz więcej ludzi dowiaduje się we Francji, że Rzeczpospolita nasza to nie wyspa północna, ani jakieś Timbuktu, ani nawet państewko 16-miljonowe, jak to pod literą „P“ podawał słownik Laroussa jeszcze w roku zeszłym, lecz rozległe mocarstwo, nie wiele mniejsze od Francji, zasobne w skarby przyrodzone i pełne sił żywotnych, a jedynie długą niewolą i wojną wyniszczone, które jednak dźwiga się z zastanawiającą szybkością.

Z żalem trzeba zarazem stwierdzić, że rozszerzanie pojęć o nas to zasługa głównie ludzi prywatnych, gdyż czynniki rządowe wciąż jeszcze bardzo niewiele robią w tym kierunku. I tak np. biuro prasowe w Paryżu płaci redakcji „Le Temps“ 15.000 franków miesięcznie za umieszczenie 4—5-ciu notateczek o Polsce!

Szoro płacą nam za to, widocznie nie warto się niemi bliżej zajmować! — Tak myślą panowie

Z dnia.

Światła i cienie.

Lwów 2. stycznia.

Życie składa się z przeciwieństw... Spotykamy je wszędzie: w abstrakcji i życiu realnem. — Niebo — piekło, cnota i zbrodnia, to antytezy, których syntezę wyprowadza się może aż gdzieś poza nami...

Na naszym niskim padole światła i cienie odcinają się od siebie jak niezmieszane barwy na palecie... Im silniej w górę wzniesie się fala życia, tem głębszą wyżłabia przepaść w swym ruchu powrotnym.

...Noworoczne spienienie energji i woli do czynu młodego i świeżego... Wzbiera fala dobrych uczuć, życzeń, składanych bliskim, rodzinie, przyjaciołom, kierownikom nawy społecznej i państwowej.. Solenne nabożeństwa w kościołach, tłumy, wznoszące dusze ku niebu, które w dniu tym bliższem i promienniejszem, bardziej otwartem się zdaje.

Radość i wesele, wylanie serc, łączyć się każe ludziom w tym dniu ze sobą — wyjść ze swojego ja, włączyć się w pulsujący nurt wszechistności.

I fala bije ku górze... skrzy się barwami tęczy...

Lecz spad jej powrotny błyska złowrogiem rozgorzeniem namiętności, rozpasaniem tej hydry krwiożerczej, która w dniu powszednim czai się w najgłębszym mroku dusz ludzkich, drzemie uśpiona kulturą, przykuta łańcuchem praw społecznych...

Wezbrana fala zrywa jej kajdany... Dzień noworoczny poczęty w jaśni i wzniosłości, kończy się rozpętaniem najniższych instynktów.

Kronika dziennikarska daje jaskrawą tego ilustrację... Tuż pod sprawozdaniami z nabożeństw i podniosłych obchodów dnia tego ciągnie się długa lista zbrodni, rozpasania, zaprzepaszczenia godności stanu i godności człowieka... Majcher, rewolwer, plugawe obelgi, obrzydłe burdy — to ciemne moce, które kończą żniwo dnia w Nowym Roku...

A duch ludzki pyta strwożony, gdzie wyrównanie tych kontrastów?!...

I. P.

RADŻA W SZPONACH SZANTAŻYSTÓW.



Radża Hari Singh, nadzwyczaj bogaty magnat indyjski, padł ofiarą olbrzymiego szantażu, którego epilogiem był głośny proces w Londynie. Nabob w hotelu paryskim poznał się z panią Robinson, żoną zamożnego introligatora z Londynu i nawiązał z nią stosunek. Wykorzystał to pewien szantażysta, nazwiskiem Newton i udając męża pani Robinson, zaczął na radży wymuszać wielkie sumy pieniężne. Bank część pieniędzy wypłacił, część jednak zatrzymał po wykryciu skandalu. Oszukany mąż postąpił najpraktyczniej, bo zaskarżył bank o wypłatę 750.000 dolarów, wypisanych na czeku pod jego nazwiskiem. W aferę wmieszany był również adj Arthur.

Ze strachu przed żoną..

ZAMACH SAMOBÓJCZY MĘŻA, KTÓRY NA SYLWESTRA ROZTRWONIŁ PIENIĄDZE I BAŁ SIĘ STANĄĆ PRZED OBLICZEM POŁOWICY.

Lwów, 2. stycznia.

(t) 24-letni Wojciech Solot, mieszczanin z Gródka, ma żonę o 14 lat starszą od siebie. Do Lwowa przybył, nieopatrznie wysłany przez żonę przed samym Nowym Rokiem. Tu **straciwszy wszystkie pieniądze** w noc Sylwestrową i w dzień Nowego Roku, Chciał wracać do domu i nawet kupił bilet do Gródka. W poczekalni 3 klasy **opuściła go zupełnie odwaga.** Na kilka minut przed odejściem pociągu **wystrzałem z rewolweru w głowę usiłował pozbawić się życia.** Wolał zajrzeć w oczy śmierci, niż swej połowicy. Pogotowie ratunkowe odwiozło biedaka w ciężkim stanie do szpitala powszechnego. Żonę o wypadku powiadomiono.

Popierajmy cele Towarz. Szkoły Ludowej.

Proszę o głos!

Ile należy płacić stróżowi za otwieranie bramy.

Lwów 2. stycznia.

Onegdaj wróciłem z teatru po 10-ej i dając stróżowi za otworzenie bramy 40 gr., spotkałem się z zarzutem, że to „za mało“.

— Ileż należy się Wam? — zapytuję.

— Pół złotego! — była odpowiedź.

Na drugi dzień wracam znów po 10 i daję stróżowi 50 gr. plus 10 gr. wczorajszy dług, t. j. razem 60 gr.

— To za mało! — krzyczy dygnitarz domowy. — Już jedynasta i teraz płaci się 1 złoty!

— Bójcie się Boga! — mówię — toż to niesłychane, przed wojną płaciło się 20 halerzy, a dziś 20 hal. to 20 groszy i jeżeli przyjąć podwójnie tę taksę, to za 40 gr. macie już bochenek chleba, podczas gdy przed wojną tego nie mieliście. Ale żądać 1 złotego, to już chyba rabunek.

W odpowiedzi na to zostałem obrzucony obelgami i dowiedziałem się, że o ile nie chcę płacić złotego, to powinienem **siedzieć w domu i nie włóczyć się po mieście!**

Wobec tego, że nigdzie nie mogłem dowiedzieć się, jaką jest taksa za otworzenie bramy po 10-tej wieczór, a stróż twierdzi, że wynosi ona 1 zł. — przeto upraszam o publiczne stwierdzenie, jaka jest obowiązująca taksa w tej mierze. Pożądanem byłoby dla uniknienia między stronami interesowanemi konfliktów na tem tle, aby magistrat **czy policja wydały rozporządzenie umieszczania cennika za otwieranie bramy na widocznem miejscu w kamienicy albo by ogłoszono cennik w prasie.**

Nie zdaje mi się bowiem, aby dozorca domu był uprawniony pobierać za otwieranie bramy 5 razy tyle, co przed wojną, gdy inni pracownicy umysłowi, czy fizyczni, nie zarabiają już nie to 5, ale nawet 2 razy tyle. Położyć kres tej lichwie winny odpowiednie czynniki.

Geha.

dziennikarze francuscy i na tem poprzestają.

Czechy nie płacą im nic, nie dają zadarmo pieniędzy „do ręki“, więc też o nich wypisują całe szpalty, posyłają korespondentów do Pragi, starają się zdobyć wywiady i t. d.

Moment niesłychanie propagandowy — to nasze reformy finansowe, nasza waluta. Wysoki jej kurs i stabilizacja imponują Paryżanom najwięcej i trzeba im o tem mówić ciągle, mówić na każdym kroku, demonstrować statystycznie, bo to najsilniejszy nasz atut.

Trzeba starać się usilnie, by Zagranica zapomniała jaknajprędzej o nieszczęsnej marce polskiej, przed oczy stawiać wyniki naszej pracy, a wnet nabiorą do nas zaufania i prosić będą o wpuszczenie do nas ich pieniędzy.

Drugim walnym tryumfem, to przemianowanie poselstw polskich w Paryżu i Rzymie na ambasady.

Trzeba było widzieć poczciwych „bon-homm'ów“, stojących wzdłuż Pól Elizejskich popołudniu, 3 grudnia, gdy przejeżdżał niemi w wielkiej paradzie pierwszy ambasador polski p. Alfred Chłapowski w odkrytym, wspaniałym powozie, z kapiącą od złota liberją na koźle i szwadronem honorowym kirasjerów w pełnym klusie, z obu stron pojazdu.

— Któż to taki? — pytali między sobą.

— To Minister Rzeczypospolitej Polskiej!

— Żaden z tutejszych ambasadorów innych państw takiej świty nie miał.

Tymczasem p. Chłapowski jechał z pierwszą oficjalną wizytą, jako ambasador do Pałacu Elizejskiego, gdzie ustawiony batalion piechoty broń przed nim prezentował przy dźwiękach polskiego hymnu.

A potem — kalwakata cała ruszyła pod Łuk Tryumfalny i tam to złożył poseł nasz wieniec róż białoczerwonych na bezimiennej mogile francuskiego żołnierza.

Trzeci nasz miecz zwycięski, którym podbijać zaczynamy ludy, serca ich i opinje ku nam skłaniając — to tak zawsze świetne i tyle zasłużone piśmiennictwo polskie. A więc w pierwszym rzędzie najświeższy laureat Nobla — wielki autor „Chłopów“, którego (sam Francuzi wstydzą się tego) nie tłómaczono dotąd prawie zupełnie na język francuski. To też, o ile mi wiadomo, wielkie firmy tutejsze na gwałt rzuciły się, by zaniedbanie to naprawić.

Potem Sienkiewicz, w każdej większej księgarni ujrzeć można na wystawie jego dzieła.

Wreszcie — najpopularniejszy w chwili obecnej, rozchwytywany poprostu — to Ossendowski. Wszędzie pełno jego książek, tłómaczonych.... ale z angielskiego. Paryż cały jest po jego stronie, a Sven Hedina, jego przeciwnika, odsądzają od czci i wiary.

Pozatem przygotowują się tłómaczenia Żeromskiego, Weysenhoffa, Sieroszewskiego i innych. Z młodych „Kar Chat“ Ferdynanda Goetla ukaże się wkrótce na paryskim rynku księgarskim.

Jednem słowem — coraz mocniej prostować możemy zgarbione niewolą barki. Miejsce przy biesiadnym stole narodów czeka na nas. Lecz trzeba o nie walczyć — twardo, nieustępliwie — jak te czynią Czesi. Miejsca będzie, tyle na ile starczy naszej siły, mocy ramion i mocy naszego ducha.

T. M. NITTMAN.

KRONIKA.

PRENUMERATA: Miesięczna 4 zł. 25 gr. Z dostawą na miejscu lub przesyłką pocztową 4 zł. 50 gr. — Za granicą 5 zł. 50 gr.

TEATR WIELKI.

Sobota, 3. stycznia o godz. 3 pop. „Betleem Polskie“.

Sobota, 3. stycznia o godz. 7.30 „Żydówka“.

Niedziela, 4. stycznia o godz. 3 pop. „Wicek i Wacek“.

Niedziela, 4. stycznia o godz. 7.30 „Lampa Alladyna“.

Poniedziałek, 5. stycznia „Eugeniusz Onegin“.

Wtorek, 6. stycznia o godz. 3 pop. „Komisarz sowiecki“.

TEATR MAŁY.

Sobota, 3. stycznia „Prawo pocałunku“.

Niedziela, 4. stycznia „Tryumf medycyny“.

Poniedziałek, 5. stycznia „Prawo pocałunku (50% zniżki).

TEATR NOWOŚCI.

Sobota, 3. stycznia „Szampańskie kobietki“.

Niedziela, 4. stycznia „Hrabina Marica“.

Poniedziałek, 5. stycznia „Szampańskie kobietki“.

*

W sprawie abonamentu. Dzień Trzech Króli 6. bm. ważny będzie pomimo święta abonament styczniowy we wszystkich teatrach, dnia zaś 7. bm. we wszystkich teatrach będzie jeszcze ważny abonament grudniowy.

„Świt, dzień i noc“. Zapowiedź wystawienia tej niezwykle pięknej komedji Niccodemiego w dwu obsadach, w dwu różnych reżyserjach i przy pomocy dwu dekoratorów wywołała bardzo żywe zainteresowanie. W teatrze lwowskim ta, jeśli tak można powiedzieć, rywalizacja twórcza dwu zespołów będzie specjalnie ciekawa wskutek umyślnego wyboru artystów i artystek.

*

Biuro Koncertowe M. Tuerka.
Niedziela 4. stycznia: Koncert Symfoniczny Polskiego Towarzystwa Muzycznego.

Poniedziałek 5. stycznia: Z Cyklu koncertów mistrzowskich: Angielski Kwartet smyczkowy „Catterall-Quartett“. 8924-3

—o—

Trzech Króli — uroczystem świętem. (Z.) Dzień 6. stycznia będzie obchodzony uroczyście, jako święto Trzech Króli, jedno z dziesięciu świąt zachowanych dekretem Prezydenta Rzpltej.

(Z.) **Zgon prezesa sądu.** Dziś rano umarł w Warszawie prezes Sądu okręgowego Zygmunt Kowalewski.

(j) **Poświęcenie zegara** na wieży kościoła Św. Elżbiety odbędzie się w niedziele (4 bm.) o godz. 12 w południe. Poświęcenia dokona JE. ks. arcyb. dr. Twardowski w otoczeniu duchowieństwa. Zegar ufundowali obywatele dzielnicy gródeckiej.

Prof. Uniw. dr. E. Kucharski, wybitny znawca twórczości Fredry, wygłosi na najbliższym wieczorze kultury teatralnej (5. bm.) odczyt pt. „Fredro a teatr“.

Poseł Olszowski w Warszawie. Dziś (2. bm.) przybył do Warszawy służbowo poseł polski w Berlinie p. Kazimierz Olszowski.

Noworoczne przyjęcie w polskiej ambasadzie paryskiej. Ambasador polski Chłapowski przyjmował z okazji Nowego roku w lokalu ambasady kolonię polską, przybywających w Paryżu przedstawicieli armji i marynarki polskiej oraz delegatów różnych instytucji polskich w Paryżu.

Pożegnanie zasłużonego urzędnika kolejowego. Zastępca dyrektora Wydziału ruchu dyrekcji kolei we Lwowie, z od 2 lat kierownik tego Wydziału, st. radca inż. J. Gruder przeszedł po 40-letniej niestrudzonej służbie kolejowej w stan spoczynku. Jeden z najwybitniejszych znawców kolejnictwa, położył na tem polu wielkie zasługi i odznaczał się niezmordowaną pracowitością, zaskarbiając sobie z powodu nieskazitelnego charakteru ogólne uznanie i przyjaźń współpracowników. Również cieszył się wielką sympatją podwładnego personalu, dla którego był dobrym i sprawiedliwym przełożonym. Z prawdziwym żalem pożegnała go liczna rzesza kolejarzy. — Kierownictwo Wydziału objął zast. dyrektora Wydziału ruchu star. inspektor Klus, cieszący się ogólną sympatją współpracowników.

Olbrzymi pożar w pow. drohobyckim

ZBRODNICZE PODPALENIE 4 TYSIĘCY TON DRZEWA W SĄGACH. — SPRAWCA POCHODZI ZE ZNANEJ RODZINY PODPALACZY. — ZEMSTY DOKONAŁ Z POWODU... 14 ZŁOTYCH.

Lwów, 2. stycznia.

(t) Do Lwowa nadeszła wiadomość o **olbrzymim pożarze lasu w Majdanie**, w powiecie drohobyckim. Błahy powód był przyczyną, że **zbrodniarz z zemsty podpalił ogromną ilość drzewa opałowego**, złożonego w sągi.

W przedsiębiorstwie wyrębu lasów bukowych w Majdanie firmy „M. Backenroth i Ska, tartak parowy w Rybniku“ pracował między innymi **20-letni Piotr Radwański, pochodzący ze znanej w okolicy rodziny podpalaczy, którego matka karaną była 6-letniem więzieniem za zbrodnię podpalenia.** Wobec tego, iż Radwański nie wykonał należycie roboty akordowej, kasjer firmy zatrzymał mu 14 złotych. Radwański zrobił awanturę i przy ludziach **odgrażał się zemstą.**

W kilka dni potem w nocy o g. 11 wybuchł w lesie pożar. **Przygotowanych do wywozu z lasu stało przeszło 2.000 sążni drzewa bukowego.** Wobec sprzyjającej pogody **ogień objął momentalnie całą olbrzymią połać lasu.** Nie pomógł ratunek wszystkich mieszkańców gminy Majdanu i pobliskiego Rybnika, zagrożonych w utracie zarobku. Pożar trwający przez 41 godzin strawił prawie wszystko drzewo.

Za wskazówką opinji publicznej aresztowano natychmiast Radwańskiego. Przeprowadzone dochodzenia, w szczególności brak alibi, potwierdził przypuszczenia wszystkich. Radwański do winy się nie przyznaje. Odstawiono go do więzienia sądu w Drohobyczu.

Związek Obrońców Lwowa urządza dnia 7. stycznia 1925 w sali Kasyna oficerskiego przy ul. Fredry o godz. 4-tej popoł. „Gwiazdkę“ dla dzieci obrońców Lwowa, wieczorem zaś o godz. 8-mej „Opłatek“ na dochód dla wdów i sierót po tychże obrońcach.

Nowy Związek hurtowników tytoniowych we Lwowie. Obecnie koncesje na hurtownie tytoniowe otrzymują prawie wyłącznie rozmaite towarzystwa humanitarne oraz inwalidzi i emeryci. Ponieważ jednak ci właściciele tych koncesji to są biedacy, przeto celem prowadzenia tych hurtowni tytoniowych, zmuszeni są wydzierżawić zaraz z miejsca swe koncesje instytucjom lub ludziom bogatym, a sami koncesjonarjusze stają się przez to przedmiotem wyzysku. By temu kres położyć zawiązał się komitet organizacyjny, mający stworzyć związek hurtowników tytoniowych w Polsce.

Wystawa gwiazdkowa Tow. Przyj. Sztuk Pięknych w gmachu Muzeum Przemysłowego zostaje przedłużona wobec wielkiego powodzenia, jakiem się cieszy. Biorą w niej udział większa ilością prac najwybitniejsi artyści Lwowa jak Sichulski, Wygrzywalski, Erb, Nowotnowa (peisaże z Włoch), Batowski, Olpiński, Rybkowski, Albinowska, Dolińska, Piotrowski, Reyzner, Lang, Łotocki, Malski, Mackiewicz, Jarosiewicz, Szyrajew, Markowski, Rosenfeld (rysunki) i wiele innych.

(t.) **Echa zabawy świątecznej.** Policja IV. komisarjatu wyszukała i aresztowała na zlecenie II. komisarjatu Stanisława Podwyszyńskiego, b. strażnika celnego, który w czasie świąt Bożego Narodzenia w kłótni z damą swego serca, zam. przy ul. Kasztelańskiej, wyjął z kieszeni rewolwer i usiłował ją pozbawić życia. Zamachu nie wykonał, gdyż w porę wytrącono mu rewolwer z rąk.

(t.) **Sylwestrowa noc na prowincji** była niemniej obfita w wypadki, jak we Lwowie. Do szpitala powszechnego we Lwowie zwożą od rana pokaleczone ofiary pijanych zabaw. Między innymi przywieziono z kolonji niemieckiej Erusdorf, pow. bobreckiego, postrzelonego niebezpiecznie Rudolfa Koppego, 20-letniego rolnika.

(t.) **Zagadkowe zajście.** Wczoraj wieczorem w chwili zamykania drzwi mleczarni Pauliny Wasiaczyńskiej przy ul. Wałowej 17. usiłował wtargnąć do wnętrza podchmielony Władysław Śnieżko, monter zam. przy ul. Słodowej 4. W drzwiach stała podówczas służąca właścicielki i trzymała w rękach żelazną kasetkę, w której było przeszło 3000 złotych gotówką i biżuterie wartości przeszło 1000 złotych. Obie kobiety narobiły krzyku, który zaalarmował oficera i żołnierza z pobliskiej Komendy miasta. Śnieżkę przytrzymano i oddano w ręce policji. Do wyjaśnienia sprawy i wytrzeźwienia, osadzono Śnieżkę w areszcie.

(t.) **Tajemniczy strzał karabinowy.** Posterunkowy pełniący w nocy służbę na ul. Janowskiej niedaleko zbrojowni wojskowej usłyszał po godz. 1 strzał karabinowy z okolic dworca kolejowego lub koszar 6. djonu samochodowego. Władze wojskowe zajęły się wyjaśnieniem tajemniczego strzału.

(t) **Nożowa rozprawa na ul. Żółkiewskiej.** Na przybyłych do Lwowa na piątkowy targ Teodora Seniowa i jego syna Iwana napadli apasze zamarstynowscy i poranili ich ciężko nożami. Młody Seniow otrzymał kilka ciężkich ran w plecy. Obydwóch odwiozło Pogotowie ratunkowe do szpitala.

(t.) **Kradzież mieszkaniowa.** Rozalja Philipp, właścicielka młyna przy ul. Jakóba Hermana 9., doniosła do policji, iż b. służąca jej, Bronisława Gałdzinkówna, skradła jej w czasie świąt, otwartszy drzwi mieszkania wytrychem, 500 sztuk rubli carskich w złocie.

(t.) **Naczynie porcelanowe** wybierał spokojnie Sender Silberstein z rozbitej przez siebie skrzyni na podwórzu przy ul. Kaźmierzowskiej 8., nie troszcząc się o prawa właściciela naczynia Ozjasza Apfelbauma. Schwytany i aresztowany nie zaprzał się winy. Osadzono go w areszcie.

(t.) **Dwa razy ożenił się z tą samą kobietą** Izrael Z., kupiec z ul. Żółkiewskiej. Po raz pierwszy wziął Z. ślub z Esterą H. przed 3 laty. Z powodu śmierci syna, spowodowanej rzekomo przez nieostrożność żony, rozwiódł się Z. przed 7 miesiącami. Onegdaj rabin pobłogosławił powtórnie związek małżeński ot-ojga.

(t.) **Tajemnicze zniknięcie konia z wózkiem.** Jan Manastyrski, rzeźnik w Zamarstynowie przy ul. Krzywej 19., zaprzągnąwszy konia do wózka poszedł na chwilę do mieszkania. Powróciwszy, skonstatował, że koń z wózkiem, pomimo zamkniętej bramy, znikł w niewytłumaczony dlań sposób. Policja zarządziła poszukiwania.

(t.) **Wielka kradzież z włamaniem.** Do mieszkania właścicielki pralni przy ul. Piekarskiej 9., Marji Bukało włamali się w noc sylwestrową nieznani złoczyńcy i po rozbiciu szaf i szuflad skradli **wielką ilość bielizny, dwa złote zegarki, dwie branzolletki złote, kilka pierścionków** — wszystko wartości 1475 zł. Oprócz tego zabrali 100 fr. złotych, 180 kron złotych i 120 akcyj różnych przedsiębiorstw naftowych.

(t.) **Fałszywy banknot 20-złotowy** zakwestjonowała policja lwowska u Mojżesza Schlesingera, kupca z Drohobycza. Schlesinger dostał banknot od ojca na załatwienie sprawunków we Lwowie.

(t.) **Wypadek na dworcu głównym.** Marcin Murawski 32 lat, przetokowy ze stacji kolejowej Basiówka w czasie służby przez nieostrożność dostał się pomiędzy dwa zderzaki, wskutek czego klatka piersiowa uległa zgnieceniu. W ciężkim stanie przewiozło Pogotowie ratunkowe Murawskiego do szpitala powszechnego.

(t.) **Służąca okradła i uciekła.** Moses Stark, rzeźnik, zam. przy ul. Bernsteina doniósł do policji, iż służąca jego Anastazja Mazurowa zbiegła ze służby, zabierając wiele garderoby i bielizny na jego szkodę.

(t.) **Trzy trupy w synagodze wileńskiej.** Córka tamt. kupca, Sonja Katzelman, miała wyjść zamąż za Izraela Jahmana z Grodna. Sonja, będąca absolwentką uniwersytetu w Wilnie, niezwykle piękna dziewczyna była przedmiotem miłości pewnego chrześcijanina. Gdy młoda para stanęła do ślubu, wpadł do synagogi odtrącony młodzieniec i dwoma wystrzałami położył trupem Sonię i pana młodego, poczem zastrzelił i siebie.

—o—

WALNE ZGROMADZENIE ZWIĄZKU ZAWODOWEGO MAŁOPOLSKICH URZĘDNIKÓW DRZEWNYCH.

odbyło się w dniu 28. grudnia u. r. w sali dawnego „ULA“ przy bardzo licznym udziale członków. Po zagajeniu Zgromadzenia przez wiceprezesa p. Kuzmera i po sprawdzeniu prawa głosu członków miejscowych i delegatów ze Stryja, Drohobycza, Sokolik, Worochty, Złoczowa, Starego Sambora, Rzesny Polskiej i. in. złożył dr Kaufmann Józef imieniem Wydziału Centralnego obszerne sprawozdanie z działalności ustępującego Wydziału, stwierdzając żywotność i ogromny rozwój organizacji, liczącej dziś 893 zarejestrowanych członków. Ze sprawozdania wynika dalej, że Związek bierze żywy udział w ogólnym ruchu organizacyjnym rozwijającym się wśród pracowników umysłowych w całem Państwie, udziela z własnych funduszów bezrobotnym członkom wsparcia materjalnego i jest dziś jedną z najpoważniejszych organizacji zawodowych w Małopolsce. — Po sprawozdaniu kasowem przedłożonem przez p. Finkelsteina i sprawozdaniu z działalności komisji funduszu bezrobocia, złożonem przez p. Ballabana Józefa udzieliło Zgromadzenie absolutorjum ustępującemu Wydziałowi. — P. Ballaban referował również projektowaną zmianę statutu, która przyjęto przekazując ostateczną redakcję tegoż do załatwienia przyszłemu Wydziałowi. W skład nowego Wydziału Centralnego wybrano: na prezesa p. Nowakowskiego Piotra ze Lwowa, znanego działacza społecznego na polu organizacyjnem, na członków: pp. Ballabana Józefa, Dr. Kaufmanna Józefa, Kowalskiego Henryka, Besena Zygfryda, Szmajuka Zygmunta, Rosenberga Leopolda, Wójtównę Kazimierę, Bieleckiego Stanisława, Reizesa Karola, Kuzmera Alfreda, Polańskiego Jana, Killermanna F. i Sticila Samuela. — W skład Komisji szkontrującej weszli: pp. Bekiesiewicz Stan., Mangiel Maurycy, Bauer Henryk, jako zastępcy: pp. Parnes Jakób i Mandel Chaim.

Nowy Wydział Centralny ukonstytuował się w następujący sposób: Prezes: Nowakowski Piotr, zastępcy prezesa: Sticiel Samuel i Ballaban Józef, sekretarz: Rosenberg Leopold, zast. Szmajuk Zygmunt, skarbnik: Killermann F., zast. Wójtówna Kazim. — Nowy Wydział Centralny dale rękojmię, że swemu trudnemu i doniosłemu zadaniu sprosta i Organizację ku dalszemu rozwojowi poprowadzi.

—o—

NAJNOWSZA GWIAZDA FILMU.



May Avoy, amerykańska artystka kinowa, wyłoniła się na firmamencie „srebrnego ekranu“ jako gwiazda pierwszej wielkości.

Rzeczy ciekawe.

Odkopany pałac pierwszych królów Babilonu.

Londyn, w styczniu.

(f) Znakomity archeolog angielski, prof. Langdon, odnalazł koło Kisz pałac pierwszych królów babilońskich. Dobrze zachowane ruiny są najdawniejszym zabytkiem wschodniej architektury, zbudowanym z cegieł. W sali tronowej znaleziono na ścianach liczne tablice, przedstawiające precyzyjnie wyrzeźbione sceny z życia królów. Pewne dane z tych rzeźb pozwalają wnosić, że pierwsi królowie babilońscy nie byli semitami. W pobliżu tronu odkryto tablicę, zawierającą wykaz niewolników pałacowych, sporządzony prastarem pismem obrazkowem.

—o—

Pijaństwo wśród czcicielek Mahometa.

Londyn, w styczniu.

Tutejsza liga antyalkoholiczna na podstawie obszernej ankiety stwierdza, że wśród Turczynek w ostatnich czasach wybitnie zaczyna się szerzyć pociąg do alkoholu. Córy Islamu, którym Koran surowo zabrania napojów wyskokowych, wyzwoliwszy się z pęt życia haremowego, na wzór swych europejskich sióstr zagustowały w pijaństwie. Hołdują temu nałogowi głównie damy z towarzystwa. Sędziwy Mahomet, siedzący w swoim raju, zapewne rwie sobie brodę z rozpaczy nad taką deprawacją swych wyznawczyń.

Śmierć popularnego prymasa cyganów.

Budapeszt, w styczniu.

W Wacowie pod Budapesztem zmarł węgierski prymas cyganów Marczi Banda w 75 roku życia. **Był on najlepszym interpretatorem ludowej muzyki węgierskiej i prawdziwym skrzypkiem-wirtuozem, znanym w najwyższych kołach arystokracji dawnej monarchji.** Produkował się ongi w pałacu cesarskim w Budapeszcie przed cesarzem Franciszkiem Józefem i cesarzową Elżbietą i otrzymał wówczas odznaczenie. Przed kilku laty wyzwał rywala swego, prymasa Laczi Racza na „pojedynek na skrzypce“, który odbył się w obecności kilku tysięcy słuchaczy i pozostał nierozstrzygnięty. Imię zmarłego prymasa uwiecznione zostało w jednej ze znanych pieśni ludowych na Węgrzech.

Z sali sądowej.

Dyrektor Spółki włościańskiej oskarżony o zbrodnię usiłowanego morderstwa.

STRZELAŁ DO ŻONY, POŚLUBIONEJ Z MIŁOŚCI.

Przemyśl, w styczniu.

Przed sądem przysięgłych toczyła się niedawno przez dwa dni rozprawa przeciw Antoniemu Przybyłowiczowi, dyrektorowi Polskiego Związku Włościan, oskarżonemu o zbrodnię usiłowanego morderstwa i zbrodnię gwałtu publicznego.

Podsądny zawarł przed 10 laty małżeństwo z miłości z Pauliną Kycówną. Jednakowoż już po kilku miesiącach współżycia miłość Przybyłowicza zamieniła się w obojętność tak, że **żonę coraz częściej brutalizował**, uprzykrzając jej pobyt pod wspólnym dachem. Doszło w końcu do tego, że biedna małżonka zmuszona była opuścić mieszkanie męża, do którego wróciła dopiero w czerwcu z. r., gdzie wraz z dziećmi zamieszkała w kuchni.

Tymczasem Przybyłowicz nawiązał stosunek z pewną pracownicą biurową, zatrudnioną w Związku Włościan.

Dnia 3. września z. r., **mając dość żony**, zupełnie bez powodu w mieszkaniu **strzelił do bezbronnej żony, raniąc ją niebezpiecznie.** Tylko skuteczna pomoc uratowała biedną kobietę od niechybnej śmierci.

Wzruszające szczegóły o piekle życia małżeńskiego Przybyłowiczów zeznała przed sądem p. Marja Kyc, siostra nieszczęśliwej dyrektorowej.

Sędziowie przysięgli zaprzeczyli pytanie w kierunku usiłowanego morderstwa, natomiast potwierdzili pytanie w **kierunku zbrodni gwałtu publicznego,** poczem trybunał zasądził oskarżonego **na trzy lata ciężkiego więzienia.**

Sprawa powyższa była w cichem, nieprzywykłem do wstrząsów mieście naszem sensacją, zwłaszcza, że osoba podsądnego jest na bruku przemyskim dość znana.

Z życia ekonomicznego.

Jubileusz poważnej placówki przemysłowej.

Lwów, 2. stycznia.

W dniu Nowego Roku obchodziła znana fabryka kapeluszy Rudolfa Neuwelta jubileusz 15-lecia swego istnienia. Założona w r. 1910 rozwinęła się pod energicznym kierunkiem swego właściciela w poważną placówkę przemysłową, dającą pracę personalowi, dochodzącemu do 100 osób. Uroczystość miała charakter nadzwyczaj budujący, wykazała bowiem serdeczną spójnię, łączącą pracowników z właścicielem fabryki i to zrozumienie obywatelskie, ożywiające wszystkich, iż pracując dla swego dobra, spełniają zarazem obowiązek społeczny, przyczyniając się do wzrostu siły ekonomicznej Państwa. P. Neuwelt kolejno przemawiał do wszystkich swych pracowników, obdarzając ich upominkami za wytrwałą pracę. Po podziękowaniu i życzeniach ze strony personalu przemówił sekretarz gen. Izby rękodzielniczej p. Ptasek, podnosząc znaczenie społeczne takich placówek przemysłowych i wyrażając p. Neuweltowi i jego małżonce uznanie za prowadzenie przedsiębiorstwa w duchu obywatelskim, oraz życząc dalszego rozwoju tej pożytecznej pracy. Po części oficjalnej podejmowali pp. Neuweltowie swój personal i zaproszonych gości przy suto ustawionych stołach, a zebranie nacechowane szczerą wesołością i ożywieniem przeciągnęło się do późnego wieczora.

—o—

Giełda zbożowa.

Lwów, 2 stycznia.

Z powodu świąt giełda bardzo słabo odwiedzana — do transakcji nie doszło. Sytuacja bez zmiany. Tendencja utrzymana. Usposobienie słabe.

Londyn	24·33	24·30
Nowy Jork	513 1/2	512·1/2
Warszawa	99·50	98·50
Belgja	25·60	25·50
Włochy	21·85	21·75
Hiszpanja	71·80	71·30
Holandja	208·10	207·60
Berlin	1·22·4	1·22·0
Wiedeń	72·40	72·25
Sztokholm	138·50	138·00
Chrystianja	77·75	77·25
Kopenhaga	90·75	90·25
Sofja	3·80	3·75
Praga	15·55	15·45
Budapeszt	0·71	0·69 1/2
Belgrad	7·95	7·90
Ateny	9·40	9·20
Konstantynopol	2·80	2·75
Bukareszt	2·70	2·60
Helsingfors	13·00	12·80
Buenos Aires	198·00	193·00

Tendencja bez zainteresowania.

Obroty pozagiełdowe

Lwów, 2 stycznia.

Dziś tendencja w dalszym ciągu zniżkowa. Obrót ożywiony przy wielkiej podaży.

Dolary amer. 5·16 do 5·16 1/2, **dol. kanadyjskie** 5·14 1/4 do 5·14 1/2, **korony czeskie** 0·15 1/4 do 0·15 1/8, **leje** 0·02 1/3 do 0·02 1/2, **franki franc.** 0·27 1/4 do 0·27 1/2, **frank szwajcarski** 1·00 do 1·02, **funty szterl.** 23·80 do 24·00, **Ruble a 500 i a 100 za 1 tys.** 0·00 zł. do 0·00 zł. **drobne za 1 tys.** 0·00 do 0·00 zł. **niemieckie tys. stare za 1 tys.** 0·00 do 0·00 gr., **korony austr. za tys.** 0·00—0·00 gr.

Złote: 20 kor. 21·70 do 21·85, 20 frank. 19·75 do 19·85, 20 mark. 24·80 do 25·00, 10 rubli 26·80 do 27·00 gr.

Srebro: kor. austr. 0·44 1/2—0·41 2/8, 5-kor. austr. 2·32—2·35, floreny 1·18—1·20, srebr. ruble 1·88—1·90, kopiejki za rubel 0·84—0·86.

Giełdy obce.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych. (Radio). Otwarcie z dn 1 b. m.

	Przekaz	Gotówka
Paryż	27·90	27·80

Apel do dobrego serca Lwowa.

Sierota po urzędniku państwowym, chcąc pomóc matce w wychowaniu licznego rodzeństwa, prosi o datki na maszynę. Ułatwi to sierocie zarobkowanie. Przyjdźmy jej więc z pomocą, skuteczną a rychłą. Wszelkie ofiary na ten cel przyjmuje redakcja „Gazety Porannej“ (ul. Chorążczyzny 31.)

Ze sportu.

Nowy rok lwowskiego sportu.

Doskonałe horoskopy dla lwowskiej piłki nożnej.

Lwów, 2. stycznia.

Robiąc szczegółowy bilans sportu za rok ubiegły rozpocząć musimy naturalnie od **piłki nożnej,** która dotąd była niepodzielną władczynią. **Lwów jest dzisiaj w Polsce miastem par excellence piłkarskiem.** Liczba zwolenników footballu wzrasta z roku na rok, boiska wykazują frekwencję większą, niż we wszystkich innych miastach. Czynnie oddaje się sportowi piłkarskiemu przedewszystkiem młodzież, rekrutująca się ze sfer szkolnych, rzemieślniczych i robotniczych.

Jedną z największych bolączek naszej organizacji sportowej, jest właśnie **brak zainteresowania się młodzieżą, z której mają się przecież rekrutować przyszłe podpory sportu.** Zainteresowaniem i opieką cieszą się u nas właściwie jedynie A-klasowe kluby. Praca w tych klubach była nader intenzywna (jeśli chodzi o piłkę). Sezon tegoroczny **obfitował w cały szereg efektownych zawodów,** gościły u nas najlepsze kontynentalne kluby, przyczyniając się grą swą do podniesienia poziomu naszych graczy. **Poziom A-klasowych klubów znacznie się podniósł i wyrównał.** Wpłynęły na to silniejsze rywalizacje, a za tem i dalszy wzrost. Sytuacja dzisiejsza pozwala nam **wróżyć lwowskiej piłce nożnej jaknajlepsze horoskopy na przyszłość.**

Supremacja piłkarską Lwowa leży w granicach możliwości, zależy zaś w pierwszym rzędzie od **pracowitości klubów.** Poświęcały one dotychczas całą uwagę jedynie piłce nożnej, jednak w ostatnich czasach ujawniły się symptomy, pozwalające przypuszczać, że i dla **innych dziedzin znajdzie się zrozumienie.**

Słów parę wypadałoby poświęcić jeszcze **rywalizacji,** która na lwowskim terenie **przybierała niejednokrotnie nietylko niepożądane, ale dla idei sportu wprost szkodliwe formy.** W jedności siła — zrozumieć to muszą przedewszystkiem sportowcy, mający przed sobą drogę zawaloną przeszkodami i trudnościami. Rywalizacja na polu sportowem o palmę pierwszeństwa zasługuje na uznanie, **brudna walka geszefciarska zasługuje na jak najostrzejsze napiętnowanie.**

Jeśli chodzi o **inne dziedziny sportu,** to z radością stwierdzić wypada, że podupadła **nasza lekkoatletyka znów daje znaki życia.** Z końcem sezonu odbyło się kilka zawodów, z których mogliśmy wnioskować, że kluby rozpoczęły wreszcie i na tem polu coś robić. Do dawnych rywali Pogoni i Czarnych dołączyły się obecnie Hasmonea, A. Z. S. i Lechja. **Wzmożona rywalizacja powinna doprowadzić do żywej działalności.**

Obok piłki nożnej **może się największą żywotnością poszczycić tennis.** Działalność L. K. T. przynosi coraz lepsze owoce. Klasa tennisistów lwowskich stale się podnosi i **należy do najsilniejszych w Polsce.** Należy się spodziewać, że L. K. T. zwróci w następnym roku **baczniejszą uwagę na młodzież.** Fakt organizowania drugiego towarzystwa **tennisowego** jest najlepszym dowodem żywotności i popularności tego **pięknego sportu.**

W nieszczególnych **warunkach** znajdują się **kolarze,** którzy zmuszeni są (wskutek braku toru), ograniczyć się do dróg. **Mimo ciężkich warunków** i ten sport **wykazuje wzmożoną działalność.**

Ze **sportów wodnych,** pielęgnuje się u nas jedynie **pływactwo,** utrudniane zresztą wskutek braku odpowiedniego basenu.

Sporty **zimowe** wykazują stały rozwój i rozrost. O ile warunki atmosferyczne dopiszą, to spodziewany jest ogromnie ożywiony **sezon.** **N. S.**

Nauka i wychowanie

POTRZEBNY ustosunkowany ajent (przedstawiciel) do sprzedaży bezkonkurencyjnych po sklepach naczyń aluminiowych na Lwów i okolice. — Zgłoszenia „A. C.“ „Reklama Polska“. Warszawa, Jasna 10. 8941 2

STENOGRAFJI drogą korespondencyjną wyuczają Kursy stenograficzne Braci Wojnarów, Warszawa, Koszykowa 15/6. 8849-10

Posady i praca

RUTYNOWANY buchalter, bilansista, z dłuższą praktyką w różnych przedsiębiorstwach, Spółkach akcyjnych, poszukuje posady. Pierwszorzędne referencje. Zgłoszenia pod J. T. do Administracji „Gazety Porannej“. 5

Bilansy roczne oraz przewalutowania według ostatniego rozporządzenia ministerjaln. sporządza rutynowany buchalter-bilansista. Łaskawe zgłoszenia do Admin. pod „Bilansista“

MAGISTER FARMACJI (kawaler) znajdzie umieszczenie w aptece w większem mieście w Małopolsce. Wiadomość z grzeczności w Biurach Drogerji Mikolascha i Spółki, Lwów. 8929-2

BUCHALTER - BILANSISTA pierwszorzędny organizator, znający rynki krajowe i zagraniczne, b. dyrektor i prokurent firm przemysłowych i handlowych, Polak, lat 32, poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia pod „Ustosunkowany“ do Administracji. 8933-2

Mieszkania, lokale, sklepy

POKOJU na biuro z osobnem wejściem w okolicach ul. Senatorskiej, ul Akademickiej, Fredry, Łozińskiego itp. poszukuję. Zgłoszenia w Administracji.

ŻAKOPANE Pensjonat Willa Nasza, ul. Zamoyskiego poleca słoneczne pokoje z pierwszorzędnem utrzymaniem. 8931-4

Małżeństwa

DLA OPOWIEDZENIA cudnej idylli poznana dla małżeństwa fascynująca, zamożna, sympatyczna pani (żydówka), lat 38, towarzysza na stanowisku, pragnącego tę idylę urzeczywistnić — przeżyć. Akord. 8942

Kupno, sprzedaż, zamiana

APTEKA pięknie urządzona 3 godziny od Warszawy, miejscowość fabryczna, bogata okolica, obrót 1800 zł., do sprzedania. Zgłoszenia pod „Verona 25“ do Towarzystwa Reklamy Międzynarodowej, Rudolf Mosse, Warszawa, Marszałkowska 124. 8945-2

FORTEPIANY, PIANINA, Fisharmonje pierwszorzędnych fabryk w znakomitym stanie, z gwarancją na różne ceny. Sprzedaje za gotówkę oraz kupuje, mienia HANAK, Pańska 21. 8947-5

FORTEPIAN pierwszorzędnej marki do sprzedania. Wiadomość Smutny, Chmielowskiego 5. 8887-3

KASA „NATIONAL“ większa do sprzedania. Bliższa wiadomość w magazynie obuwia Adolf Tombak, Lwów, Legionów 29. 8896-3

FORTEPIAN PIANINO kupię, korespondentką Nowacki Hausnera 5. 8923

Rozmaita

UNIEWAŻNIAM zgubione dokumenty (metrykę, identyczność, świadectwo moralności, wojskową książkę) na Arje Scheer. 8939

POSZUKUJĘ w Krynicy i w Truskawcu dzierżawy willi na pensjonat z urządzeniem około 20 pokoi. Zgłoszenia Dr. Appenzaller, Lwów, Kurkowa 42. 8941 2

PIOTROWSKI JÓZEF unieważnia zgubioną książeczkę wojskową. 8936-3

KONKURS.

Celem obsadzenia posady miejskiego lekarza weter. z poborami IX st. sł. urzędników państwowych w miasteczku Chorostków rozpisuje się niniejszem konkurs z terminem do 15 lutego 1925. — Ubiegający się o tę posadę winien wnieść do Zarządu miejskiego w Chorostkowie w powyższym terminie podanie dołączając: 1) metrykę urodzenia, 2) certyfikat przynależności, 3) dyplom, 4) świadectwo zdrowia, 5) dokumenta stwierdzające stosunek do służby wojskowej, 6) własnoręcznie napisany życiorys. — Posada będzie nadana prowizorycznie — po roku stabilizacja.

Odnośnie do uchwały Rady przybocznej były tut. lek. weter. p. Leon Jarosz ma prawo pierwszeństwa.

Komisarz rządowy
Isakiewicz m. p.

8943

Z Drukarni Polskiej pod zarz. J. Płockiego we Lwowie. Należytość pocztową opłacono ryczałtem. Odpowiedzialny redaktor: Marjan Machalski.